Podatek od głupoty

20 września 2008

Usłyszałem ostatnio o nowym genialnym pomyśle, który to miałby dosłownie wręcz uzdrowić ludzkość- podatku od otyłości. Jak donosi Newsweek Polska problem otyłości kosztuje nas 25 mld złotych rocznie. Wynika to z tego, że grubasy znacznie częściej zapadają na kosztowne w leczeniu schorzenia, a i pracują mniej wydajnie. Pomysł już pomału podłapują politycy w Stanach Zjednoczonych i w Europie.

Trudno nie zgodzić się z argumentacją pomysłodawców nowego podatku, wszak grubas który zapłaci więcej pieniędzy państwu, będzie miał mniej pieniędzy na McDonalds'a.

No czy nie ma tu logiki? Tylko głupek jej nie widzi, czyż nie?

Otóż to!!!

Ja Proszę Państwa wpadłem na pomysł innego podatku – od głupoty.

Co prawda żaden instytut nie odważył się jeszcze obliczyć, ile kosztuje nas głupota. Ale z pewnością kwota ta przekracza 25 mld złotych rocznie. Taki głupek przecież na każdym kroku robi coś głupiego-a to moi drodzy kosztuje! Leczenie takiego głupka także kosztuje więcej, przykładem są tu choćby laureaci nagród Darwina… chociaż nie, oni oprócz kosztów pogrzebu nic nas już nie kosztują. Ale już na pewno wydajność pracy takiego głupka jest mniejsza niż człowieka mądrzejszego, bo jeśli na przykład taki głupek zacznie kopać dół złym końcem łopaty?

Najgorsze co może jednak zrobić głupek to skorzystać ze swojego prawa wyborczego- czynnego, lub w najgorszym wypadku nawet biernego(z pewnością ludzie mądrzy wiedzą co to jest czynne i bierne prawo wyborcze, a do nich właśnie skierowany jest ten wpis).

A jeżeli taki głupek będzie musiał zapłacić podatek za swoją głupotę, to może w końcu pomyśli i zapragnie mądrości. Może on zacząć od studiów zaocznych(dzienne przecież od zawsze zarezerwowane są dla najmądrzejszych), które to były by dla zachęty współfinansowane przez państwo. Oczywiście studiowałby on w nowych, przygotowanych do tego szkołach publicznych w których nauczali by najmądrzejsi z mądrzejszych (przechodzili by oni wieloletni system kwalifikacji na który to składałyby się m.in; kilkanaście egzaminów korporacyjnych, setki licencji i tysiące szkoleń… no chyba, że będzie się miało odpowiednio duże „plecy”). Współfinansowana z budżetu państwa powinna być także codzienna prenumerata Gazety Wyborczej i tygodniowa; dajmy na to – Polityki.

Głupek mógłby otrzymać także nowy dekoder telewizji cyfrowej ze specjalnie dla niego przygotowanym pakietem. W takim pakiecie znajdowałyby się programy informacyjne, publicystyczne i naukowe. Na przykład kanał; Obrady Sejmu 24(w nocy byłyby powtórki), lub Tomasz Lis 24 (tu już powtórki nie były by konieczne). Dla rozrywki taki głupek od czasu do czasu mógłby obejrzeć „Taniec na lodzie z gwiazdami”- gdzie w jury oczywiście zasiadałaby Doda.

Kto, lub co, miałoby jednak decydować o tym, kto i ile miałby płacić takiego podatku(oczywiście musi to być podatek progresywny z różnicowanymi stawkami „głupkowatowymi”).

Najlepiej byłoby stworzyć do tego wielką instytucję państwową, która mogłaby nosić nazwę – Urząd Mądrości. Pracowali by w nim najmądrzejsi z mądrzejszych urzędników(którzy przeszliby wieloletni proces selekcji; w którym to trzeba zdobywać różne licencje, robić setki kursów przechodzić tysiące szkoleń… no chyba że ma się odpowiednie duże „plecy”), natomiast organem naczelnym byłaby Wielka Rada Mądrości w której to zasiadali by najmądrzejsi z mądrzejszych nadani oczywiście z klucza partyjnego(także członkowie rodziny tych najmądrzejszych z mądrych mogliby pracować w takowym urzędzie, wszak jak wiemy mądrość uwarunkowana jest także genetycznie).

Wielka Rada Mądrości, co roku rozpisywałaby Wielki Narodowy Test Inteligencji, w którym to uczestniczyłby każdy obywatel bez wyjątku(oczywiście wykluczając polityków i inne autorytety- no przecież im to nie wypada!!!). Wynik tego testu kwalifikowałby poszczególne osobniki do kategorii „głupków" które musiałyby płacić podatek w odpowiedniej do zdobytych punktów stawce głupkowatowej.

Oczywiście Państwowy Program Walki z Głupotą(w skrócie PPWG) powinien być znacznie bardziej rozbudowany(dużo nowych stanowisk do obsadzenia). Jednak ja osobiście nie jestem na tyle mądry aby go odpowiednio przygotować- wszak sam jestem studentem zaocznym. Mam jednak nadzieję, że nasi wspaniali politycy szybko podchwycą pomysł nowego podatku i ochoczo zajmą się jego wprowadzaniem w życie… aby żyło się lepiej, wszystkim!!!

No chyba, że będą się oni obawiać o kondycję własnego portfela…

Autor: twobeerplease
Źródło: Niepoprawni